Czy twoim przeznaczeniem było to przeczytać? – części 1-4

Wydaje się, że to było dawno temu, w odległej galaktyce, gdy byłem chłopcem stojącym z grupą innych dzieci czekając na szkolny autobus. Obok mnie stała moja sąsiadka - Pam, która spytała: „Czy wierzysz w predestynację?"

Gdy zapytałem, co miała na myśli, odpowiedziała: „Czy wierzysz, że gdy wejdziesz pod autobus, to jeśli twoim przeznaczeniem jest zginąć, to zginiesz, a jeśli przeżycie, to przeżyjesz i że bez względu na to, co teraz uczynisz i tak to nie ma żadnego znaczenia?"

Czym jest predestynacja?

Predestynacja to wierzeniem, że już przed stworzeniem wszechświata Bóg zdecydował o wiecznym przeznaczeniu dla wszystkich aniołów i ludzi. Dlatego to, jak ktoś dzisiaj żyje, tak naprawdę nie ma znaczenia, ponieważ nasze wieczne przeznaczenie zostało już ustalone przed stworzeniem.

To przekonanie, że Bóg przeznaczył każdą osobę do nieba lub piekła, więc nie ma ona na ten temat nic do powiedzenia. Liczy się jedynie Boża wola a wola człowieka nie ma z tym nic wspólnego. Tak więc modlitwa nie ma sensu, bo gdy się modlisz, to walczysz z Bogiem, ponieważ chcesz zmienić to, co On przeznaczył dla ludzi lub rzeczy. Jeśli wierzymy, że wszystko jest z góry określone, to jaki jest sens modlitwy?

To też fatalistyczna teologia, która odbiera nadzieję w życiu, która zabiera wszelkie powody, aby pobożnie żyć, bo jeśli moim przeznaczeniem jest niebo, to mogę robić, co mi się podoba, bo i tak tam trafię. Lub na odwrót - jeśli moim przeznaczeniem jest piekło, dlaczego miałbym się w ogóle starać, zamiast bawić się przez całe życie, bo przecież i tak tam skończę?

Tylko na podstawie powyższych stwierdzeń przeciętny człowiek odrzuci koncepcję predestynacji.

Bo jaki byłby sens modlitwy widoczny w całej Biblii, gdyby wszystko było zaplanowane i nikt nie mógłby nic z tym zrobić?

„Wielki Nakaz" nie miałby racji bytu, gdyby człowiek nie był w stanie zdecydować o swojej wieczności. Dlaczego mówi się nam, abyśmy składali przed innymi świadectwo naszej wiary, jeśli przeszłość innych została już z góry zdecydowana? A jeśli przeznaczenie wszystkich ludzi jest już góry wiadome, to po co w ogóle zostały ustanowione absoluty moralne, jak np. że morderstwo, czy kradzież jest zła?

Z mojego doświadczenia wynika, że ci, którzy popierają koncept predestynacji używając do tego wersetów, najczęściej mają jakąś nierozwiązaną sprawa - winę, grzech lub jakiś obecny problem lub z przeszłości, z czym nie chcą się w głębi duszy zmierzyć. Czasem jest to kwestia lęku, czasem brak wiary, a czasem grzech, którego nie mogą przezwyciężyć.

Niektórzy, broniąc predestynacji, przekonują samych siebie, że Bóg ich takimi uczynił. Zasadniczo szukają teologicznej wymówki, aby nie zmieniać swojego zachowania, aby nie walczyć z pokusami. To nie jest generalna zasada, ale bardzo często tak się dzieje.

Czasami, gdy przytłoczy ich Boża łaska, nie mogą przyjąć, że On jest aż TAK dobry, aż TAK kochający, że by ICH jednak pragnął.

Dlaczego mamy wolną wolę?

Rzym. 8:29-30 jest podstawowym fragmentem zwolenników predestynacji: „Bo tych, których przedtem znał, przeznaczył właśnie, aby się stali podobni do obrazu Syna jego,… a których przeznaczył, tych i powołał, a których powołał, tych i usprawiedliwił…"

Ten werset jedynie wyjaśnia, że Pan postępuje w logiczny sposób. Znając wszystkie rzeczy przed stworzeniem wszechświata wiedział, że niektórzy zaakceptują Jego ofertę zbawienia, gdy ją im zapewni.

Więc to uczynił. Tyle i tylko tyle mówi ten fragment. Nie wyklucza on nikogo ani nie narusza wolnej woli, ponieważ odnosi się on tylko do wszechwiedzy Boga Ojca, a nie do nas – mówi jedynie, że Bóg wiedział wszystko przed stworzeniem i dlatego przygotował wszystko dla tych, którzy będą Go chcieli.

Czy jako rodzice nie robimy tego samego dla naszych dzieci? Kiedy byłem w podstawówce, mama często robiła babeczki lub ciasteczka dla całej klasy i wysyłała je do szkoły z własnym dzieckiem. Piekła babeczki dla wszystkich, bo wiedziała, że jej dziecko chętnie je zje, jak i zjedzą je również pozostałe dzieci – tak więc przygotowała je dla wszystkich.

Czy to, że upiekła dla wszystkich uniemożliwiało jakiemuś dziecku zjedzenie ciastka? Czy jej przepis naruszał wolną wolę innych uczniów? Nie. Mama wiedziała z góry, że jej dziecko zje ciastko, jeśli je przygotuje, a także przygotowała więcej na wypadek, gdyby inni też chcieli.

Oznacza to tylko tyle, że mama wiedziała przed czasem i przeznaczyła ciastka dla własnego dziecka, jak i dla innych.

Skąd się wzięła wolna wola: Stworzenie rozpoczęło się w wymiarze duchowym...

Hebr. 11:3 mówi; „Przez wiarę poznajemy, że światy zostały ukształtowane (osobą) słowem Boga”

Niewidzialna sfera Ducha stworzyła to, co fizyczne, więc istnieją niewidzialne prawa rządzące fizycznym wszechświatem. Z tego powodu fizyczne stworzenie w dużej mierze odzwierciedla sferę niewidzialną.

A teraz wyobraź sobie czas, kiedy nie istniał jeszcze żaden fizyczny wszechświat. Wszystko, co wtedy istniało, to królestwo Ducha a w nim Ojciec, Syn oraz aniołowie. Nie było żadnych planet ani gwiazd... tylko Boże światło przenikające wszystko w duchowym królestwie.

Była tam tylko miłość, radość, pokój, łagodność, cierpliwość, dobroć, łagodność, prawość moralna, wstrzemięźliwość – Boże przymioty. Była tylko światłość, miłość, nic poza tym. Nie było ciemności, strachu, kłótni, zamieszania. Nie było żadnych sił przeciwstawnych Bożej światłości, miłości i radości. Oznacza to, że nasz fizyczny wszechświat, jaki dzisiaj znamy, nie mógłby wtedy istnieć.

Fizyczny wszechświat wymaga niewidzialnych sił przeciwstawiających się sobie. Ponieważ w sferze duchowej nie było żadnej opozycji, stworzony fizyczny wszechświat nie miał wtedy żadnych działających w sobie przeciwstawnych sił. Świat niewidzialny stworzył świat widzialny, więc w tamtym „czasie” nie byłoby „opozycji” - byłbya tylko miłość, radość, pokój, łagodność, cierpliwość, dobroć, łagodność…

Przeciwstawne siły (przyciągania i odpychania) w naszym królestwie uniemożliwiają planetom opuszczenie swoich orbit i odlecenie w kosmos. W królestwie, w którym istnieją jedynie Boże przymioty i nie ma żadnej opozycji do nich, niewidzialne prawa rządzące naszym obecnym wszechświatem nie mogłyby istnieć. Mówię o takim „czasie”, w którym istnieje tylko światłość i nie ma ciemności. Jest tylko prawość i nie ma zła. W rzeczywistości, w takim wymiarze nie ma niczego poza miłością, radością, pokojem, łagodnością, dobrocią, cierpliwością, prawością, miłością braterską. Nie ma tam nic poza Bogiem i Jego przymiotami.

Kiedy cherubin, którego nazywamy Szatanem, zbuntował się

Fragment z Ezech. 28:12-18 jest powszechnie uważany za odniesienie do Szatana i jego pobytu w niebie, zanim w końcu się zbuntował. Nazywa się go cherubinem - jedną z istot anielskich o wielu skrzydłach stojących wokół tronu, co widzimy w Obj. 4, oraz w języku hebrajskim serafinem „płonącym” (pełnym ognia) – Iz. 6. Fragment Ezechiela mówi: „Nienagannym byłeś w postępowaniu swoim od dnia, gdy zostałeś stworzony, aż dotąd, gdy odkryto u ciebie niegodziwość.”

Aniołowie, zanim czas jeszcze istniał, zostali stworzeni z wolną wolą i służyli Bogu bez sprzeciwu, ponieważ sprzeciw nie był wówczas znany. Ale w pewnym momencie jeden cherubin zdecydował, że chce usunąć Ojca z Jego tronu, przejąć kontrolę i mieć własne królestwo. Powyższy fragment mówi, że

popadł w samozachwyt z powodu własnego piękna i autorytetu i że płonął w nim ogień żądzy władzy – źródło płomieni piekielnych i jeziora ognia. (KJV mówi, że Bóg to sprawi ten ogień, lecz język hebrajski wskazuje, że ogień płonął w tym cherubinie – ogień żądzy władzy, posiadania, miejsca i piękna).

Obj. 12:4 mówi o jednej trzeciej aniołów, którzy poszli z nim, który stwierdzili, że nie chcą Bożych przymiotów - całej tej miłości, radości, pokoju, łagodności, cierpliwości, dobroci, prawości moralnej itd. - po prostu nie interesowało już ich to i teraz chcieli własnego królestwa. Cóż zatem Bóg mógł z tym zrobić?

Obj.12:8 mówi, że „nie było już dla nich miejsca w niebie". Jezus w Mat. 25:41 powiedział, że jest miejsce przygotowane dla diabła i jego aniołów.

Ojciec w swojej wielkiej dobroci szukał miejsca w niebie, ale go nie znalazł. Dlatego też przygotował miejsce dla wszystkich, którzy nie chcą tego wszystkiego, czym On jest: nie chcą miłości, radości, pokoju, cierpliwości, dobroci, łagodności, moralności, prawości, itd. Więc takie miejsce zostało przygotowane.

To właśnie w tym momencie Bóg, który jest Światłością i Miłością, wycofał się, aby przygotować miejsce bez Swojej obecności – miejsce, w którym naturalnie będzie tylko ciemność, ponieważ odrzucili Tego, który jest Światłem. To miejsce pustki, gdzie nie ma niczego, co łączy się z Bogiem. Jako, że Go tam nie ma, nie ma miłości, radości, pokoju… więc z definicji jest to miejsce udręki. Całkowity brak wszystkiego, co łączy się z Bogiem. A że tego właśnie chcieli, więc On w swojej łasce im to dał.

To był początek przeciwieństw (opozycji) w sferze duchowej. Tam, gdzie wcześniej była tylko światłość, teraz była ciemność. Tam, gdzie wcześniej była tylko miłość, radość i pokój, teraz była nienawiść i strach. Gdyby fizyczny wszechświat miał zostać teraz stworzony, wiedząc to, że odzwierciedla on świat duchowy, miałby on swoje przeciwieństwa: światło i ciemność, przyciąganie i odpychanie, rozciąganie i kurczenie się. Każda akcja ma przeciwną reakcję.

Wszystkie te niewidzialne prawa, które utrzymują razem małe cząsteczki, utrzymują również planety na orbicie wokół Słońca. Mogły zaistnieć dopiero po upadku szatana, po powstaniu przeciwieństw, gdy szatan zbuntował się. Teraz Bóg mógł stworzyć wszechświat, który mamy dzisiaj. Naturalnie wszelkie istoty stworzone z niewidzialnego królestwa również miały teraz możliwość dokonywania przeciwnych wyborów: wybrać Boga lub też nie.

Wszystko to stało się możliwe dzięki temu, że Bóg w swoim wielkim miłosierdziu i łasce zapewnił jedno miejsce w duchowym królestwie, z którego się wycofał, aby zapewnić szatanowi i jego wyznawcom to, czego chcieli, tj. królestwa bez Bożej miłości, światła, radości, pokoju, łagodności, cierpliwości, życzliwości. ...

Będziemy kontynuowali następnym razem, gdy położymy podwaliny pod nasz fizyczny wszechświat i naszą wolną wolę.

+++

Ostatnio skończyliśmy mówiąc, jak bunt Szatana wniósł do duchowego królestwa / królestwa Ducha przeciwieństwa. Bóg jest Światłością i Miłością, Szatan jest ciemnością i nienawiścią. Bóg jest pokojem i pewnością, Szatan to strach i zamieszanie itd. Ciemność, nienawiść, strach, zamieszanie, waśnie, zazdrość i cała reszta nie istniały wcześniej, zanim Szatan się nie zbuntował. Wcześniej był tylko Bóg.

Dzięki temu buntowi nasz fizyczny wszechświat mógł zostać stworzony a wolna wola nabrała mocy.

Powiedziano nam, że fizyczny wszechświat (słońce, ziemia, gwiazdy) został stworzony przez niewidzialną moc Ducha*. Gdy więc niewidzialna sfera Ducha miała już przeciwstawną jej siłę, nasz wszechświat, a nawet my sami, moglibyśmy zostać stworzeni. Bunt Szatana i przygotowane dla niego miejsce, które było

przeciwieństwem wszystkiego, co jest Boże sprawiło, że niewidzialne królestwo duchowe zmieniło się na zawsze. *Hebr.11:3, II Kor. 4:16,18

Po raz pierwszy królestwo duchowe / królestwo Ducha stanęło w opozycji do całkowitego braku światła, miłość przeciw nienawiści i strachowi, radość przeciw mękom, cierpliwość przeciw bezbożnemu gniewowi, pokój i porządek przeciw zamętowi i nieporządkowi. Prawość moralna przeciw moralnej deprawacji, łagodność przeciw przemocy - same przeciwieństwa / przeciwstawne sobie siły w sferze duchowej. Fizyczny wszechświat może jedynie odzwierciedlać sferę niewidzialną, która go stworzyła.

Na przykład istnieją siły, które powstrzymują Ziemię przed ucieczką przed przyciąganiem Słońca (grawitacja), a jednocześnie są siły, które przeciwdziałają przyciągnięciu Ziemi przez Słońce (siła odśrodkowa i siła dośrodkowa). Rzeczy, które sprawiają, że nasz świat może istnieć, istnieją tylko dlatego, ponieważ niewidzialne królestwo stworzyło świat widzialny – najpierw jednak pojawiły się przeciwstawne sobie siły.

Przez cały Nowy Testament przewija się, że należymy do Bożego królestwa światłości, lecz kiedyś byliśmy ciemnością:

„Mający przyćmiony umysł i dalecy od życia Bożego." – Ef. 4:18

„Byliście bowiem niegdyś ciemnością, a teraz jesteście światłością w Panu. Postępujcie jako dzieci światłości…" – Ef. 5:8

„Gdyż bój toczymy… z władcami tego świata ciemności" – Ef. 6:12

„...dlatego że poznawszy Boga, nie uwielbili go jako … a ich nierozumne serce pogrążyło się w ciemności" – Rzym. 1:21

„...który nas wyrwał (Ojciec) z mocy ciemności i przeniósł do Królestwa Syna swego umiłowanego..." – Kol. 1:13

„…Wy wszyscy bowiem synami światłości jesteście i synami dnia. Nie należymy do nocy ani do ciemności. …" - I Tes. 5:5

„Lecz roztropni jaśnieć będą jak jasność na sklepieniu niebieskim, a ci, którzy wielu wiodą do sprawiedliwości, jak gwiazdy na wieki wieczne." – Dan. 12:3

Przed upadkiem szatana były tylko Boża światłość, miłość, radość, pokój, łagodność, prawość, cierpliwość – same Boże rzeczy.

Kiedy Bóg stworzył człowieka

Po buncie Szatana królestwo duchowe miało teraz przeciwstawną siłę. Nasz widzialny świat wymaga prawa przeciwieństw. To pozwoliło Ojcu stworzyć jego ostateczne stworzenie – ludzi - istoty, które mogły funkcjonować i rządzić zarówno w sferze duchowej, jak i fizycznej.

Ponieważ stworzenie odzwierciedla sferę duchową, bycie stworzonym na obraz i podobieństwo Boga oznaczało, że ludzie mieli taką samą wolną wolę jak ich Stwórca – mieliśmy zdolność do wyboru światła/ciemności, dobra/zła. Tak jak to było w przypadku aniołów, tak też miało to działać z koroną stworzenia – człowiekiem.

Pomyślcie o tym, jak ludzie są niesamowici. Poprzez stworzenie nas jako ducha, duszę i ciało, Bóg umieścił istoty duchowe w fizycznym ciele, co nigdy wcześniej nie miało miejsca. Aniołowie mają ciała duchowe. Bóg Ojciec jest Duchem i jest widzimy Go siedzącego na tronie w całym 4 rozdziale Apokalipsy; widzimy Go jako Przedwiecznego w Księdze Daniela 4, widzimy tron i starszych stojących wokół niego i jakby czyste morze przed nim i tęcza nad nim – wszystko to jest w wymiarze Ducha.

Po tym, jak w Jak. 1: 2 czytamy : „poczytujcie to sobie za najwyższą radość, bracia moi, gdy rozmaite próby przechodzicie”, czytamy potem w wersecie 13: „Niechaj nikt, gdy wystawiony jest na pokusę, nie mówi: Przez Boga jestem kuszony; Bóg bowiem nie jest podatny na pokusy ani sam nikogo nie kusi”.

Jednym z powodów, dla których Bóg nie jest kuszony przez zło jest to, że nie ma fizycznego, ziemskiego ciała. Do kuszenia potrzebne jest ludzkie ciało. Szatan zajmuje mroczną sferę swojego królestwa, jednak stara się poszerzyć swoje granice, pociągając ludzi w kierunku ciemności.

Masz ochotę na hazard? Jest to związane w ziemskim ciałem. Kuszą cię twoje nałogi? To również jest cielesną sprawą. Kusi Cię jedzenie, za dużo lub za mało? To cielesne. Ojciec nie ma fizycznego ciała, więc nie jest kuszony przez zło. Z tego też powodu nie kusi, nie testuje ani nie doświadcza poprzez zło. Jakub potwierdza to kilka wersetów później, gdzie mów: „Wszelki datek dobry i wszelki dar doskonały zstępuje z góry od Ojca światłości; u niego nie ma żadnej odmiany ani nawet chwilowego zaćmienia”.

Bardzo trudno przyswoić myśl, że przed początkiem był „czas” (aby był początek, najpierw musi być czas, aby „początek” mógł stać się początkiem), w którym był tylko Bóg a Jego przymioty wypełniały niewidzialne królestwo/królestwa.

Lecz gdy zrozumiemy, że gdy szatan zbuntował się i odrzucił wszystko, co jest Bogiem a On przygotował miejsce, aby dać mu to, czego pragnął, niewidzialna duchowe królestwo zostało zmienione na zawsze. Fizyczny wszechświat, w którym żyjemy, mógł powstać dopiero po tym buncie, ponieważ wymaga on przeciwstawnych sił, które wszystko spajają razem. To powinno dowieść każdemu, że zostaliśmy stworzeni z wolną wolą, mogąc wybierać między Bogiem a Szatanem, światłością lub ciemnością, miłością lub nienawiścią.

Będziemy kontynuować.

+++

Wolna wola nie jest jakąś przeszkodą czy też czymś, co nie istnieje, ponieważ Rzym. 8:29-30 i Efez. 1:5 oraz 11 (greckie: przeznaczył) mówią, że Ojciec z góry wiedział, kto przyjmie zbawienie i przygotował dla nich zasoby.

Mówiłem o powodzie tego, dlaczego ludzie są istotami suwerennymi, dlaczego posiadamy wolną wolę. Jest tak ponieważ Ojciec uczynił nas na swój obraz i swoje podobieństwo. To oznacza, że jedyną z góry ustaloną rzeczą było tylko to, iż Bóg Ojciec wiedział, kto przyjmie zbawienie, a kto nie.

Ponieważ w sferze duchowej/Ducha działają teraz przeciwstawne siły, Bóg umożliwił dokonywanie wyboru. Można opowiedzieć się za Bogiem lub też przeciwko Niemu. Można wybrać światłość lub ciemność, miłość lub nienawiść, pokój czy udrękę. Ci, którzy chcą być z Bogiem, potrzebują do tego odpowiednich zasobów. Ci, którzy odrzucają Boga również potrzebują zasobów. Wszystko to dzieje się z powodu tego, że fizyczne stworzenie (co też obejmuje nas) odwzorowuje sferę duchową, gdzie także działają takie przeciwstawne siły.

Ludzie nie zdają sobie sprawy, że piekło i jezioro ognia jest przygotowanym zasobem dla tych, którzy nie chcą Boga. On po prostu daje im to, czego chcą – tak, jak zapewnił to diabłu i jego aniołom. Mat. 25: 41

Na nasz obraz i nasze podobieństwo – korzenie wolnej woli.

„Potem rzekł Bóg: Uczyńmy człowieka na obraz nasz, podobnego do nas…” Rdz 1,26

Powyższe stwierdzenie demaskuje błąd założeń predestynacji, ponieważ Bóg posiada wolną wolę i jest w stanie zdecydować o swoim przeznaczeniu. Jeśli jesteśmy stworzeni na Jego obraz i podobieństwo, wymaga to, abyśmy tak jak On również posiadali wolną wolę. Jeśli nie, to powyższe stwierdzenie nie będzie miało sensu. Bóg ma wolną wolę, wiec my - stworzeni na Jego obraz i podobieństwo, również taką wolę posiadamy.

Czy można namalować obraz i twierdzić, że obraz ten nie wyszedł z serca i umysłu i przez pędzel przełożył się na płótno? Oczywiście, że nie. Obraz, który pojawił się na płótnie, najpierw był w głowie – nie można oddzielić tych dwóch rzeczy. Podobnie jest z ludźmi – jeśli jesteśmy stworzeni na Jego obraz i podobieństwo, a On ma wolną wolę, to jak my moglibyśmy jej nie mieć? Być jak On, ale jednak nie jak On – bez wolnej woli?

Hebr. 12:9, Zach. 12:1 i wiele innych wersetów mówi nam, że Bóg Ojciec stwarza ludzkiego ducha. Jesteśmy poczęci i „ożywieni dla Boga", urodzeni jako niewinni i nadzy - tak jak na początku Adam i Ewa. Ożywieni dla Boga, zdolni do zobaczenia Go (małe dzieci często widzą aniołów i/lub Pana), jak Adam i Ewa, którzy chodzili nago po Ogrodzie, oglądając Pana i nie zdawali sobie sprawy z tego, że są nadzy. Ale w pewnym momencie musieli dokonać wyboru, tak jak my wszyscy...

To zdanie - „na nasz obraz..."

„Nasz" – stąd bierze się hebrajskie słowo oznaczającym Boga - „Elohim". Przyrostek „im" w języku hebrajskim to liczba mnoga. A to oznacza Ojca, Ducha Świętego i Syna. Jesteśmy duchem, mamy duszę i żyjemy w ciele. Jesteśmy trójjedyni, tak jak Bóg. Czy kiedykolwiek rozmawiałeś sam ze sobą w czasie podejmowania jakieś decyzji? Czy kiedykolwiek rozważałeś w duchu zrobienie jednej rzeczy lub drugiej? Czy kiedykolwiek kłóciłeś się sam ze sobą?

Możemy zatem w jakimś niewielkim stopniu zrozumieć sytuację, gdy Ojciec wraz z Jego najgłębszą istotą – Duchem Św. i Synem rozważali stworzenie człowieka. Wiem, że ciężko jest to ogarnąć naszym umysłem, ale że ta seria nie skupia się na Trójcy, więc przechodzimy do „podobieństwa" i „obrazu".

W języku hebrajskim słowo „podobieństwo" to „demuth" i oznacza „podobieństwo". Stąd też fakt, że Ojciec jest opisany często jak postać ludzka: w Dan. 7:9 widzimy go jako „Odwiecznego", którego włosy są jak wełna; w Obj. 4 i 5 siedzi na tronie, do którego podchodzi Jezus, aby „wyjąć księgę z prawicy Siedzącego na tronie". Dlatego też mamy dwoje oczu, dwie ręce, dwie nogi itd. – wszystko dlatego, że jesteśmy stworzeni na Jego podobieństwo.

Ale „obraz" jest hebrajskim słowem „tselem" i oznacza „formę, zewnętrzną ekspresję, zewnętrzną manifestację tego, co jest w sercu". Jest używane do opisania np. stworzenia jakiegoś bożka jako zewnętrznego wyrazu tego, co znajduje się w sercu człowieka go robiącego. Jest wyrazem tego, jak zdaniem twórcy wygląda jego bóg lub bogini. Tak właśnie powstaje obraz na płótnie, który pozostawał w wyobraźni artysty. Jesteśmy Jego zewnętrzną ekspresją.

Efez. 2:10 mówi, że jesteśmy Jego „dziełem", co jest greckim słowem „poiema", co oznacza „wiersz" lub „poemat". Każdy z nas jest unikalnym poematem Boga, stworzonym przez Niego jako bezpośrednie wyrażenie Jego serca, umysłu, emocji i myśli - jak chciał nas widzieć. Nie ma żadnego człowieka bez celu.

Nie ma czegoś takiego jak osoba bez celu. Każdy z nas jest wytworem Jego wyobraźni, a On jest Miłością. Zatem wynika z tego, że jedynym „przeznaczeniem" dla każdego człowieka było to, że Bóg postanowił go stworzyć i że zapewnił zasoby dla każdego, kto będzie chciał z Nim chodzić. Tych, których przedtem znał, przeznaczył właśnie, aby się stali podobni do obrazu Jego Syna… Rzym. 8:29. Znał nas i wiedział, co wybierzemy.

Ale jeśli wszyscy ludzie pochodzą od Niego i On wie, kto pójdzie do piekła – to po co ich stwarzał, skoro to wiedział?

Najłatwiejszą odpowiedzią byłoby stwierdzenie, że powód tego jest ukryty w sercu Boga Ojca i byłoby to prawdą. Ale raczej taka odpowiedź nie satysfakcjonuje. Spójrzmy zatem na możliwości. Aby to jednak zrobić, muszę posłużyć się fizyką kwantową...

W I Jan. 1:5 powiedziano nam, że Bóg jest światłem i nie ma w Nim żadnej ciemności. Każde dziecko w wieku szkolnym jest uczone, że białe światło słoneczne to w rzeczywistości kolory czerwony,

pomarańczowy, żółty, zielony, niebieski, indygo, fioletowy. Łączą się one ze sobą jako paleta RGB. Kolory te składają się na światło białe. Kiedy chmury lub kurz w powietrzu filtrują niektóre długości fal świetlnych, możemy zobaczyć czerwony lub różowy zachód lub wschód słońca, jaskrawe żółcienie lub subtelne odcienie niebieskiego. Gdy kolory są niefiltrowane, to światło słoneczne w ciągu dnia widzimy jako białe.

Jednak ludzkimi oczymy możemy widzieć tylko wąskie spektrum światła. Promienie Rentgena również są światłem. Podobnie też mikrofale, które podgrzewają jedzenie. Jednak te fale świetlne są niewidoczne dla ludzkiego oka, choć dalej są światłem. Fale radiowe i telewizyjne to również światło. Ciepło ciała jest również światłem. Podobnie jak ciepło płyty kuchennej lub piekarnika, czy też płomień ogniska. Takie ciepło jest taką samą formą światła, tak jak widzialne światło słoneczne. Jesteśmy skąpani w świetle 24/7, choć większości tego nie widzimy. Nawet ludzkie ciało promieniuje światłem
- https://www.nbcnews.com/id/wbna32090918

Oznacza to, że kiedy patrzysz na nocne niebo, to tak naprawdę nie jest nigdy ciemno. Niebo jest skąpane w świetle jak promienie gamma, rentgenowskie, fale radiowe. Nocne niebo jest właściwie tak samo jasne jak w dzień, po prostu widzialne światło słoneczne nie jest wtedy dostępne przez kilka godzin.

Teraz wyobraź sobie, że w obrębie każdej długości fali światła istnieje cały świat, całe królestwo. Na przykład w czerwieni jest wszystko, od jasnej czerwieni po róż, po subtelne odcienie koloru, w których prawie nie ma już czerwieni. Czy byłeś w sklepie z farbami, aby zobaczyć wszystkie dostępne karty kolorów? A teraz przemnóż wszystkie odcienie czerwieni przez tysiące możliwych wariantów. I tak zrób z każdym innym kolorem. Tyle jest opcji dla czerwonego, dla żółtego, zielonego, dla mikrofali, dla promieni Rentgena, dla ciepła ciała. Istnieje nieskończenie wiele wariantów, miliony milionów subtelnych różnic w kolorze, odcieniach, itd., itd.

Bóg JEST światłem. Wszystkie te subtelne odcienie i kolory zawarte są w Jego świetle, w Jego istocie. A teraz wyobraź sobie, że z każdego z tych odcieni wyszedł inny człowiek - wszyscy ludzie, którzy kiedykolwiek żyli lub będą żyć. Bóg jest światłem. Patrzymy na to, co widzialne, co jest jedynie odbiciem tego, co duchowe, ponieważ to, co naturalne, zostało stworzone ze świata duchowego.

Całą Swoją wyobraźnią, z całej swojej światłości stworzył każdego z nas, którzy jesteśmy innym, indywidualnym odcieniem Jego światła. Wyszliśmy z Niego jak wiersz wypływa z serca poety. Naukowcy szacują, że od początku świata na ziemi żyło i żyje około 100 000 000 000 (100 miliardów) ludzi. Każda osoba miała, że tak powiem, inny odcień koloru w Bożym spektrum światła. W Jego wyobraźni żadne dwie osoby nigdy nie mogły być dokładnie takie same. Jesteśmy stworzeni na Jego obraz i Jego podobieństwo. Jesteśmy Jego poematem.

Każdy odcień koloru jest osobną kreacją i każdy ma możliwość podjęcia decyzji o swym przeznaczeniu. Tak jak możesz wybrać farbę w sklepie, która tylko nieznacznie różni się od innej, tak możesz wyobrazić sobie, że naturalne światło istniało najpierw w sferze duchowej/Ducha. Zanim bowiem powstało światło fizyczne, istniało światło Boga Ojca, który jest światłością.

Będziemy kontynuować

+++

Ostatnio skończyliśmy pytaniem, że jeśli Bóg wiedział, kto przyjmie zbawienie a kto nie, to po co stworzył ludzi, o których wiedział, że i tak skończą w piekle?

Więc albo piekło i jezioro ognia naprawdę nie są wcale takie złe, albo może chodzi tu o coś innego? Spójrzmy na to coś. Poniższe piszę w kategoriach ‘być może’, ponieważ rzeczy te nie możemy poznać po tej stronie wieczności, jednak mam nadzieję, że skłoni to nas do zastanowienia się, w co wierzymy i dlaczego w to wierzymy. Poniżej przedstawiam możliwe scenariusze...

Po co się modlić, jeśli nie miałoby to wpływać na przyszłość?

Rzym. 8:29 mówi: „Bo tych, których przedtem znał, przeznaczył właśnie, aby się stali podobni do obrazu Syna jego, a On żeby był pierworodnym pośród wielu braci”. Stwierdzenie „których przedtem znał” sugeruje, że mogą istnieć inni, których nie znał.

Co się stanie, jeśli przeznaczenie każdego człowieka nie jest ustalone w momencie stworzenia? Co by było, gdyby po stworzeniu wszystkich Bóg skupiłby się tylko na tych, o których wiedział, że przyjmą zbawienie, a z pozostałymi nie chciałby mieć nic wspólnego (nie chciał ich poznać)? Czy nie dlatego modlimy się o kogoś, aby jego przyszłość mogła zostać zmieniona? Czy modlitwa nie ma na celu tego, aby Bóg mógł skierować człowieka na ścieżkę wiodącą do innego przeznaczenia?

A co, jeśli Bóg wie wszystko, ale czasem może odmówić sobie samemu poznania w jakieś sprawie?

Przykładem to ilustrującym jest obraz rodzica, który pożycza nastolatkowi samochód w piątek wieczorem, pod warunkiem jednak, że wróci od do domu przed północą.

Ponieważ zna swoje dziecko to wie, że może on spędzać czas z innymi „dobrymi dziećmi” i po prostu spotkać się i zjeść pizzę w czyimś domu. Ale wie też, że może spędzić czas jeżdżąc samochodem ulicami miasta, aby popatrzeć, co inni robią. Wie również, że może jednak wpaść na pomysł ścigania się z kolegami i zostać złapany przez policję. Ten rodzic jest również świadomy tego, że ktoś może w tym czasie zaatakować jego dziecko, zranić ja a nawet zabić.

Rodzic może wyobrazić sobie sto rzeczy, które mogą przyjść do głowy nastolatkowi, w związku z samochodem, lecz nie wie, jaką on decyzję podejmie. Mógłby to wiedzieć, gdyby chciał, np. poprzez śledzenie GPS, jednak decyduje, ze pozwoli mu podjąć własne decyzje.

Wie również to – i to zanim wręczy dziecku kluczyki do samochodu, że dzieciak zawsze może na niego liczyć, bez względu na przeznaczenie, jakie on wybierze. Ma oczywiście nadzieję, że nastolatek będzie się trzymał tego, co mu wpajał i że wróci przed północą nietknięty i nieskażony przez świat. Ale ponieważ kocha swoje dziecko, to jeśli przyjdzie taka konieczność, pójdzie na posterunek policji aby go wyciągnąć, do szpitala, jeśli coś mu się stanie a nawet do kostnicy. Zrobi to wszystko z powodu miłości do swojego dziecka. Pójdzie gdzie trzeba i zrobi co trzeba dla dziecka, bez względu na to, jakie ono podejmie decyzje. Zawsze za nim stanie.

Czy zatem jest to możliwe, że nasz Ojciec Niebieski taki właśnie jest? Czy to możliwe, że będąc Odwiecznym i będąc Światłością (Światłem), a przecież we wszystkich tych „długościach fal” światła są miliony możliwych następstw decyzji, które może podjąć wolna istota, że odmawia sobie poznania tego, jak zdecydujemy, aby był w stanie współdziałać z nami w czasie rzeczywistym, kiedy podejmujemy decyzje, szczerze okazując prawdziwe emocje? (Tak jak uczynił z Izraelem, kiedy czcili złotego cielca i chciał ich wtedy zniszczyć, lub też, gdy okazał zmiłowanie nad Niniwą czy też Ezechiaszem).

Fizyka kwantowa dowiodła, że cząsteczka światła może znajdować się naraz w dwóch miejscach, co naukowo dowodzi nie tylko tego, że Bóg jest wszystkim, ale też że bez względu na „długość fali” jaką podąża twoje życie, On tam jest. Jakiekolwiek wybierzesz przeznaczenie - On tam jest.

W kategoriach fizyki kwantowej, w życiu Ezechiasza były wszechświaty równoległe – jeden, w którym umarł na chorobę, a drugi, pod Bożą kontrolą, gdzie zostaje uzdrowiony i żyje kolejne 15 lat. W reakcji na decyzję podjętą przez człowieka wolnej woli Bóg zmienia wynik i ustawia nas na innej linii czasu naszego życia.

Jeszcze raz – Bóg zapewnia zasoby na wszelką przyszłość, jaką możemy mieć, w oparciu o podjęte przez nas decyzje. W ten sposób życie Ezechiasza zostało oszczędzone. Bóg zrobił to dla każdego, kto kiedykolwiek żył lub będzie jeszcze żył na Ziemi.

Przykład osobisty

Ponieważ Bóg jest Światłem, pomyślmy o każdym promieniu światła, o każdym odcieniu koloru, jako o ścieżce przeznaczenia człowieka. Zostaliśmy stworzeni z Tego, który jest całym światłem. Co jeśli nasze życie toczy się wzdłuż jednego „koloru", jednego „promienia światła" , lecz wtedy podejmujemy decyzję, która przenosi nas na nowy „promień światła" leżący na innej ścieżce? W dalszym ciągu jesteśmy w Nim, pozostajemy w Jego świetle i odkrywamy, że On przygotował dla nas zasoby, nawet jeśli zboczyliśmy z tego, co wiemy, że było dla nas Jego doskonałą drogą.

Kiedy byłem nastolatkiem, chciałem zostać pilotem. Myślałem o pójściu do armii. Potem jednak chciałem zostać biologiem morskim i badać wieloryby. Jeśliby to nie wyszło, zawsze mógłbym przejąć biznes mojego taty albo zostać zatrudniony przez przyjaciela ojca i zrobić karierę. Jednak chciałem również służyć Panu.

Kiedy zostałem menedżerem krajowej sieci pizzy, zaoferowano mi możliwość franczyzy, która uczyniłaby mnie bardzo bogatym człowiekiem. Mogłem to zrobić i dalej chodzić z Panem. Ale w sercu miałem służenie Mu, więc nie zmieniłem ścieżki życia. Na każdej wybranej ścieżce Pan zapewniłby mi swoje zasoby i błogosławieństwo, jednak każda z nich miałaby odmienne konsekwencje.

Wszystkie te ewentualne ścieżki mojego życia wciąż znajdywałyby się w spektrum Jego Światła i każda z nich miałaby własną oś czasu. Jeśli zdecydowałbym się badać oceany, Pan błogosławiłby mi w tym. Gdybym odpowiedział na Jego powołanie i zajął się służbą, On zapewniłby mi swoje zaopatrzenie. Gdybym jednak wybrał biznes w swoim rodzinnym mieście, On też tam by dla mnie był. W każdej z tych linii czasu znalazłoby się Jego zaopatrzenie, lecz byłyby też tam konsekwencje dokonanych wyborów. Wariantów różnych linii czasu, ścieżek przyszłości jest nieskończenie wiele, ponieważ On jest całym światłem. Bez względu na to, jaką ścieżkę w życiu bym wybrał, On stałby na każdej z nich.

A co, jeśli Pan odmawia sobie poznania w kwestii tego, jaką decyzję człowiek podejmie?

Tak, Ojciec jest wszechwiedzący i pewne rzeczy zostawia tylko dla siebie. W Powt.P. 29:28 powiedziano nam: „To, co jest zakryte, należy do Pana, Boga naszego, a co jest jawne, do nas i do naszych synów po wieczne czasy, abyśmy wypełniali wszystkie słowa tego zakonu." Spójrzmy na niektóre trudne fragmenty, które ludzie rozważali od wieków.

Jednym z takich fragmentów jest Rodz. 18, w której w ludzkiej postaci Chrystus i 2 anioły ukazują się Abrahamowi. Aniołowie udają się do Sodomy, aby uratować Lota i jego rodzinę, podczas gdy Pan zostaje, aby powiedzieć Abrahamowi, co się dzieje. To fragment, w którym Abraham prosi Pana, aby oszczędził miasto, gdyby znalazł w nim 50 sprawiedliwych, potem 40, potem 30, potem 20, a potem nawet tylko 10. I za każdym razem Pan odpowiada, że je oszczędzi, jeśli znajdzie się taka garstka sprawiedliwych ludzi.

Zastanów się nad tym przez chwilę. W tym momencie, Sodoma znajdywała się na linii czasu prowadzącej do jej zniszczenia. Jednak Bóg oszczędziłby ją, gdyby znalazł w niej 10 sprawiedliwych ludzi, co też umieściłoby ich na innej linii czasu, o innym przeznaczeniu. Przeżyliby życie nigdy nawet nie wiedząc, że Bóg ich oszczędził.

Ale Pan powiedział w wersecie 21 również to: „Zstąpię więc i zobaczę, czy postępowali we wszystkim tak, jak głosi krzyk, który doszedł do mnie, czy nie; muszę to wiedzieć!."

Zbadałem ten werset pod każdym względem. Szukałem w każdej wersji hebrajskiej, jaką udało mi się znaleźć i wszystkie one są w tym zgodne. Jeśli Bóg wie wszystko, to dlaczego musiał zstąpić, aby zobaczyć Sodomę na własne oczy, by stwierdzić jak jest źle? Poza tym, dlaczego Jonasz został posłany aby prorokować do Niniwy, jeśli Pan wiedział, że będą pokutować i że ich nie zniszczy? Jeśli Bóg jest Prawdą, to może nie wiedział, jak zareagują na Jonasza, ponieważ zataił to przed sobą samym, aby mógł potem postąpić z nimi w uczciwy sposób na bazie tego, jak się zachowają?

Gdyby wiedział, że Ezechiasz będzie wołał do Niego, kiedy powiedziano mu, że ma uporządkować swój dom, ponieważ umrze z powodu choroby, to dlaczego kilka chwil później zmienił zdanie w następstwie modlitwy Ezechiasza? Przekazał Izajaszowi, że zmienił zdanie i dodaje 15 lat do życia Ezechiasza i stało się to jeszcze zanim nawet Izajasz wyszedł z pałacu. (II Król. 20: 1-6; Iż. 38: 1-5)

Inna sytuacja - Pan powiedział Mojżeszowi przy Płonącym Krzaku, aby przekazał ludziom, że pójdą do Ziemi Obiecanej opływającej w mleko i miód. Jednak po tym, jak w czasie drogi dziesięć razy Go odrzucili, wydał na nich sąd i powiedział, że dostaną to, co chcieli tj. umrą na pustyni zamiast stawić czoła gigantom w Ziemi Obiecanej (Liczb 14). Po co było przechodzić przez te wszystkie rzeczy, skoro Bóg od początku wiedział, co się stanie?

Czy to możliwe, że przyszłość człowieka nie jest ustalona i faktycznie jest całkowicie zależna od naszej wolnej woli – nawet jeśli dla niektórych oznacza to piekło – i że Bóg zapewnił zasoby na każdą możliwą decyzję jaką kiedykolwiek podejmiemy? On przygotował piekło tym, którzy Go odrzucają oraz przygotował niebo dla tych, którzy Go pragną.

Czy to możliwe, że On znał wszystkie możliwe linie czasu, zanim stworzył ten wszechświat, ponieważ wszystkie linie czasu istniały w Jego Świetle i Życiu – i zapewnił zasoby dla każdej możliwej linii czasu naszego życia? Czy jest więc możliwe, że odmawia sobie poznania tego, jakie decyzje podejmiemy po drodze, nawet gdy decyzje te prowadzą nas do innej przyszłości? Ezechiasz miał umrzeć z powodu choroby, jednak Pan przesunął go na inną oś czasu, gdzie miał żyć dodatkowe 15 lat.

Czy patrzyłeś kiedyś wstecz na swoje życie i pomyślałeś: A gdybym ożenił się z ____ to czy moje życie wyglądałoby inaczej? Lub, gdybym poszedł do _____ szkoły, to nigdy bym nie spotkał _____ ? Lub też dlaczego tamtej nocy wsiadłem do tego samochodu, co na zawsze zmieniło moje życie?

Czy wiesz, że niezależnie od osi czasu, niezależnie od przeznaczenia, jakie sam dla siebie wybrałeś, Pan wciąż stoi przy tobie? A co, jeśli podejmujemy decyzje, a On dostosuje się do ich niezliczonych możliwych wariantów, które już widział, zanim nas nawet stworzył? Jezus umarł za te wszystkie miliony decyzji, które podejmujemy, które podjęliśmy i jeszcze podejmiemy, a które prowadzą nas po ścieżkach życia. Coś niesamowitego.

Dla nas...

A co jeśli - ponieważ jesteśmy istotami ~~istotami~~ wiecznymi ~~istotami~~ - wszystkie te niesamowite możliwości, które On widział dla naszego życia, wypełnią się w nadchodzących wiekach? A co, jeśli odpowiesz na to powołanie do służby w czasie trwania Millenium i odkryjesz w swoim sercu inne dary, talenty i pragnienia, co sprawi że podążysz w innych kierunkach w nadchodzących wiekach? A co jeśli On przygotował zasoby dla każdej możliwej decyzji, jaką kiedykolwiek byś podjął, lecz zdecydował nie poznać tej decyzji do czasu podjęcia jej przez ciebie, by mógł uczciwie działać i zareagować na nią?

Ciekawe do przemyślenia, nieprawdaż?

Rzym. 8:29 mówi o tych, których znał, zanim przygotował zbawienie. To nie narusza niczyjej wolnej woli i zapewnia wszystkim możliwość zbawienia. Dlatego też Paweł powiedział, że chce, aby wszyscy zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy, chociaż wie, że tylko niektórzy przyjmą zbawienie .

Z powodu wszystkich możliwych scenariuszy On zapewnił zbawienie dla wszystkich. Ja podaję tu możliwe rozwiązanie kwestii, nad którą przez wieki głowili się teologowie próbując wyjaśnić trudne fragmenty Biblii. W jakiejś części publikuję swoje Weekly Thoughts, aby sprowokować do myślenia, abyśmy mogli dać odpowiedź naszej wiary tym, którzy zadają takie trudne pytania.

Jakkolwiek wierzę w to: Bóg Ojciec widzi wszystkie możliwe scenariusze, widzi cały wszechświat i w równym stopniu jest obecny w każdym z nich. Izrael oddał cześć złotemu cielcowi i za to chciał ich zniszczyć. Emocje, które pokazał, były prawdziwe - prawdziwy gniew i zranienie. Ale Mojżesz wstawił się za nimi i nakłonił Go do zmiany decyzji. Sodoma miała zostać zniszczona, lecz Pan mógł zmienić swą

decyzję w kwestii jej przyszłości, gdyby na prośbę Abrahama znalazło się tam dziesięciu sprawiedliwych. Niniwa była przeznaczona na zniszczenie, lecz gdy pokutowała, otworzyła się przed nimi nowa przyszłość. Ezechiasz miał umrzeć z powodu swojej choroby, ale jego płacz poruszył Pana, w rezultacie czego w jego życiu pojawiła się nowa linia czasu.

Czy nie mieliśmy podobnych doświadczeń? Co z osobą, która uświadamia sobie, że zaraz zginie i skończy w piekle, więc nagle woła: „Panie, jeśli mnie z tego wyciągniesz, będę Ci służył!", a On wtedy ją ratuje i jej przeznaczenie się zmienia? Czyż wszyscy nie zmierzaliśmy kiedyś do piekła, aż nasze przeznaczenie zmieniło się poprzez decyzję oddania serca Jezusowi? Bóg zapewnia zasoby na każdą możliwą decyzję (niebo czy piekło) jaką człowiek może podjąć, lecz wcześniej niektórych znał i zdecydował się zapewnić zbawienie.

Ojciec ma zasoby na każdy możliwy scenariusz. Po co stworzył wszystkich, skoro wiedział, że niektórzy z nich Go odrzucą? Może dlatego, że los każdego człowieka zależy od niego samego, wiec Ojciec zdecydował się nie wiedzieć jaką decyzję człowiek podejmie aż do chwili, kiedy to zrobi. Może Ten, który wie wszystko, ograniczył się w tym zakresie, tak jak ten rodzic w piątkowy wieczór dający nastolatkowi samochód, który szanuje jego wolną wolę i reaguje dopiero na decyzje podjęte przez dziecko.

Tak czy inaczej wiemy, że On zapewnił nam kilka opcji przyszłości w oparciu o naszą wolną wolę. To nasza wolna wola określa, którą linię czasu, którą ścieżkę w Jego świetle wybierzemy. Więc tak – ci, których przedtem znał, przeznaczył właśnie, aby się stali podobni do obrazu Syna. Jednak to nie narusza niczyjej wolnej woli i każdy może podążyć dowolną ścieżką życia i wieczności. Bóg jedynie zapewnił niebo tym, którzy Go chcą, a piekło tym, którzy Go nie chcą – to było jedyne uczciwe rozwiązanie. Jeśli wbiegniesz pod jadący autobus, to zostaniesz potrącony. To nie kwestia przeznaczenia, lecz kwestia twojej wolnej woli. A całą reszta - no cóż, zakryte rzeczy należą do Niego…

Przyznajcie, że to ciekawy temat dający wiele do myślenia.

John Fenn